

PRZEWODNIK KATOLICKI



Kierownik:
Z. ARKADYUSZ LISIECKI w Poznaniu.
Telefon Redakcyi: 2919.

Pismo dla Rodzin, Działu i Stowarzyszeń katolickich.

Adres: Poznań, św. Marcin 69.
Telefon Biura ogłoszeń i Administracyi:
Nr. 3613.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 70 fen., z odnoszeniem do domu 85 fen., ze „Słowem Bożem” 15 fen. więcej. „Przewodnik Katolicki” jest zapisany jako „Przewodnik Katolicki” Ausgabe A, ze „Słowem Bożem” jako „Przewodnik Katolicki” Ausgabe B. — Cena ogłoszeń 40 fen. od drobnego wiersza.

Nr. 23.

Poznań, dnia 4 czerwca 1916 r.

Rok XXII.



Obraz malował A. M. Oer.

„OTO SERCE, KTÓRE TAK BARDZO UKOCHAŁO LUDZI.”

W Betleemskiej stajence,
Przy Józefie — Matce
Dziecię śpi.

Nad Betleem noc ciemna,
Gwiazda świeci promienna,
Hen, gdzie judzka kraina...
Śpi maleńka dziecina,
Z zimna drży.
Śpi, Serduszek kołaczę,
Kwili, kwili i płacze,
Zimno budzi.
Zimno, wicher gdzieś wyje,
A Serduszek wciąż bije,
Serce, co kocha ludzi.

Tam na Golgocie, pośród skał,
Zbawienia wielki cud się stał:
Świat odrodziła krew.

Tam Serce Boga rani stał,
Piekło się zemstą ludzi,
A Ewangelia płynie w dal.
Przez ziemię Żem, przez lata lat
Serce Chrystusa kocha świat,
Serce to kocha ludzi.

Cicho — wieczna lampka płonie,
Cicho — pełza zmierzch od ścian,
Cicho — w zmierzchu nawa tonie,
Cicho — tam w ołtarzu Pan.

Cicho — Serce ciągle bije,
Cicho — Serca nie wystudzi.
Cicho — Serce Jego żyje,
Serce, co tak kocha ludzi.

Zbigniew Topór.

A na Golgocie z krzyża drew,
Konając patrzy Człowiek-Bóg,
A krew się sączy z rąk i nóg.

Dzieło Chrystusowe.

Chrystus Pan zbawił nas życiem, męką i śmiercią Swoją; zbawił nas i zbawia całym dziełem Swojem, nauką, ewangelią Swoją. O tem zaś, co dla nas uczynił, jak spełnił wielkie zadanie odkupienia ludzkości, sam mówi, odnosząc do Siebie słowa proroka Izajasza: „Duch Pański nademną. Dla tego mnie pomazał, abym opowiadał ewangelię ubogim; posłał mnie, abym uzdrowił skruszone na sercu, abym opowiadał więźniom wypuszczenie... i ogłosił rok Pański przyjemny.”

Ubogim opowiedział ewangelię, nowinę radosną. W nauce Swojej bowiem dał nam Pan Jezus wreszcie odpowiedź na najważniejsze zagadnienia

życia naszego. Powiada o nim Apostół Narodów, że „w Nim złożone są wszystkie skarby mądrości i umiejętności Bożej”. Jego słowu wierząc, doznaje serce ludzkie spełnienia zupełnego najistotniejszych swych pragnień i koi wszystkie swe bóle i tęsknoty. Chrystus jest istotnem, najpełniejszem słowem Objawienia Bożego. On nam dopiero odsłonił głębie tajemnie Istoty Bożej i życia Bożego. W Nim i przez Niego dopiero rozumiemy, że Bóg w stosunku do człowieka to nie tyle Pan i Stwórca, niedostępny w Swym Majestacie, ale przede wszystkim Bóg Miłości, który ludzkość ukochał do tego stopnia, że Syna Swego Jednorodzonego na świat zesłał.

W Nim to, w Jezusie Chrystusie, zwróciło się ku nam Oblicze odwiecznej Bożej Miłości. Przez Niego ludzkość odzyskała utraconą łaskę Bożą,

przez Niego Bóg światu przebaczył winy jego. A ci, którzy weń wierzą, mają, jak powiada Jan św., *»moe, ażeby zostać Synami Bożymi«*.

I jeszcze jedno głosi Chrystus światu, głosi, że przyszedł na to, ażeby założyć Królestwo Boże.

Bóg chce mieć panowanie Swoje przedewszystkiem w nas samych, w naszych sercach, w świętych, tajemniczych głębinach dusz naszych. *»W duchu i w prawdzie«*, mówi Pan, ma człowiek czcić Boga. I otóż religijność nasza ma i musi płynąć z tych głębin, z tego wnętrza istoty naszej. Na wskroś ma być człowiek przejęty myślą Bożą i duchem Bożym, nasz rozum, wola nasza i uczucie nasze powinny być przepojone Chrystusa nauką, Chrystusa prawem i duchem Jego. To fundament, to podstawa wiary naszej — Królestwo Boże, które Chrystus Pan założył w sercach naszych.

Ale to Królestwo Boże jawić się powinno i jawi się z woli Zbawiciela *na zewnątrz*. Światło promienieje i świeci; wewnętrzne przeświadczenie, przekonanie i uczucie rozlewa się na zewnątrz we wyznaniu tej wiary, we wspaniałej budowie Kościoła świętego, który jest Jego Królestwem uzewnętrznieniem, widomem.

»Ty jesteś opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go«, rzekł Pan do Piotra św. Oto przybytek, w którym się gromadzą uczniowie Jego, pod wodzą Jego Zastępcy i Namiestnika, Głowy Kościoła Jego, pod hasłem jednego i tego samego wyznania wiary. W Kościele Jego przechowuje się niczem nieskalana nauka Jego i prawo Jego. Kościół w rękach swych trzyma bezcenny skarb łask Jego i sakramentów. — Organizm to bójmy tętniący życiem, a kto członkiem jego, ten żyje z jego wiary i z jego siły.

Przyszedł Chrystus leczyć skruszone na sercu. Potrzeba było ludzkości niewątpliwie światła, ale więcej jeszcze potrzeba jej było radości i mocy, odwagi i pociechy. I przychodzi na świat Chrystus, który ulitował się nędzy ludzkiej. A owo nad kołyską Jego rozlega się w tejże samej chwili cudna pieśń o pokoju dla ludzi dobrej woli. A owo On sam mówi: *»Pokój wam; pokój mój daję wam. Nie jako świat go dawa, ja go wam daję. — Niechaj serce wasze nie troska się i niech się uspokoi. — Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy obciążeni jesteście... Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem będą pocieszeni...«*

I patrzymy, co się dzieje. Krzepi się duch ludzkości, tężeją serca, ginie niemoc, otucha wstępuje w tych, co rozpaczali już byli blisko. W dusze wstępuje jakaś cudowna wszechmoc Boża, ta, która niegdyś świat stworzyła, a obecnie go podtrzymuje, co góry przenosi i cuda czyni.

W ten sposób Zbawiciel ludzkości nie tylko objawił swą prawdę, ale prowadzi ją przez sakramenta Swoje do Boga. Za Jego to sprawą dziwne rzeczy dzieją się w duszy ludzkiej. Tak jak w Chrystusie w jednej osobie złączyła się natura Boska z istotą ludzką, tak i człowiek z Bogiem ma wejść w związek najściślejszy. Tak jak Chrystus zniżył się do głębin życia ludzkiego, tak człowiek przez Niego ma się podźwignąć do wyżyn najszczytniejszych.

Przyszedł Chrystus opowiadać wolność uwierzoną, albowiem przyszedł ratować, co zginęło, jak sam mówi o Sobie. Nikt inny tylko On sam, jako Bóg i człowiek zarazem, mógł dokazać tego, ażeby z ludzkości zdjąć straszny ciężar grzechów.

Jak olbrzym wszechmocny stanął do walki z istotą złego, które dotąd ludzkość trzymało w swych

więzach. Męką i śmiercią Swoją złamał moc złego, a zmartwychpowstaniem Swojem śmierć samą pokonał i dał nam zapewnienie naszej własnej nieśmiertelności, naszego własnego zmartwychwstania. Kto wierzy w Chrystusa, kto za Nim postępuje, ten też ma w ręku własnym całą wszechmoc Jego, tę samą, którą On zło zwyciężył i pokonał, ten nowym się stanie człowiekiem.

Przyszedł wreszcie Chrystus ogłosić rok łaski Bożej, a rok ten nigdy się nie kończy. Zawisł wprawdzie Pan na krzyżu i duszę Swą oddał za grzechy nasze, ale trzeciego dnia zmartwychwstał i żyje i działa nadal, żyje po wszystkie wieki, żyje i po dziś dzień z nami. A gdy w dzień Wniebowstąpienia obłok zakrył Go przed okiem spoglądających nań apostołów, to przecie nam pozostał, tylko że punkt ciężkości, ośrodek życia naszego przeniósł się za Nim w niebiosa. Na wieki już zatrzymuje Pan Jezus ludzką swą naturę i po wieki wszystkie, po prawicy Ojca swego spełnia i spełniać będzie jako Zbawiciel i Kapłan nasz Najwyższy swe posłannictwo Pośrednika i Zbawiciela ludzkości.

Oto Boże posłannictwo Chrystusa, oto treść Jego nauki.

Lud żydowski, który słuchał Go, pił chciwie słowa płynące z ust Jego. Działo się z nim jak ze ślepcem, który nagle, niespodzianie ujrzy światło i słońce i świat cały tak piękny, a potem raduje się i cieszy bez granic cudom Jego. Więc ze wszystkich stron płynęły rzesze do stóp Jego, z Galilei, z Judei, z Samaryi, z pogranicznych ziem pogańskich. W świątyni, w Jeruzalem, w synagogach, pod gołym niebem, wszędzie gromadzi dokola Siebie rzesze nieprzejrzane.

Siada wśród uczniów Swoich na wzgórzu, a nad głową Jego lasy szumiące, a u stóp Jego łąki kwiecia pełne i w słońcu skapane fale jeziora Genezaret i tysiące zasłuchanych. I dziwi się nauce Jego, bo mówił jako moc mający, a nie jako pisma uczeni, — bo nigdy człowiek tak do nich nie mówił, jako Ten.

Od dwóch tysięcy blisko lat ludzkość podziwia, czei i miłuje Jezusa. Za Niego miliony cierpiały i za Jego prawdę życie swe położyły. Jemu dzieci śpiewa kolędy, do Niego modli się starzec ze śmiercią walczący, do Niego spieszy chory, biedny, bogaty, mędrzec, prostaczek, grzesznik, sprawiedliwy. Wszędą Duch Jego, wszędą czuć teńnienie Jego miłości. On żyje w sercach stu milionów, którzy pełni są światła Jego nauki i ciepła łaski Jego, którzy żyją Jego mocą i siłą.

On prawda, On prawem, On niechaj będzie treścią życia naszego. *»I niemasz, — powiada Pismo św. w Dziejach Apostolskich, — w żadnym innym zbawienia prócz w Nim. I nie jest pod niebem żadne inne imię dane ludziom, w którym mielibyśmy być zbawieni, prócz błogosławionego Imienia naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.«*

OBRAZKI Z MISYI KATOLICKICH.

Z poselstwem papieskiem przez Indye.

Było to 30 grudnia 1886 r., w dniu pamiętnym dla całych Indyi.

Na wybrzeżu, wśród cieni szerokolistnych palm kokosowych, tonęły niskie chaty jakiegoś miasta

cejlońskiego, a ponad chaty i drzewa strzelały ku niebu złociste krzyże kościołów. To Kolombo, największe miasto na Cejlonie, liczące podówczas 110 tysięcy mieszkańców, to siedziba arcybiskupa, a kościoły jakie widać, to wspaniałe kościoły św. Jakóba i wspanialsza jeszcze katedra św. Łucyi.

Przed katedrą i w porcie ruch niezwykły. Oto wyrusza biskup na czele swych dyecezyan na powitanie X. Agliardego, który przybywa do katolików indyjskich w imieniu Ojca św. Leona XIII. W jego towarzystwie jest Polak, ksiądz prałat Władysław Zaleski.

Kilka dni potem, bo 6 stycznia 1887 roku, odprawił X. Delegat pierwszy synod cejloński, układając nowy porządek hierarchiczny na wyspie według życzenia papieża. Po południu wyjechało całe poselstwo w głąb kraju, w góry, do miasta Kandy.

Kandy, położone w uroczej okolicy górskiej, odznacza się zdrowszym klimatem. Stąd też zamieszkał tu później X. Zaleski, zostając 12 lutego 1892 roku sam delegatem apostolskim na całe Indie i budując wspaniałe seminarium, wysyłające misjonarzy w najodleglejsze zakątki cesarstwa. Stąd podejmował też rozliczne podróże, z poświęceniem niezmiernem pracując dla krajowców, bystrem okiem zaznając się z krajem i ludźmi.

Cejlon, rozległa wyspa, położona wśród Oceanu Indyjskiego, oddzielona zatoką Maumarską od reszty Indyi, jest jednym z najpiękniejszych krajów na świecie. Najgłówniejsze dwa szczepy Tomulów i Syngalczyków, to wyznawcy budyzmu, religii proroka Budy. Nie wierzą w Boga ani w życie pozagrobowe, chyba w jakąś wędrówkę dusz, wchodzących po śmierci w ciała to zwierząt, to znowu ludzi. Mają oni rodzaj zakonników, tak zw. Bonzów, zbierających jałmużnę po wsiach i miastach. Najsławniejsza ich świątynia znajduje się właśnie w Kandy.

Nawracanie tych szczepów nie łatwe, a jednak 1887 r. było już przeszło 200 tysięcy wiernych.

W połowie stycznia wyruszył X. Delegat w stronę Madrasu. Czekali tam na dostojnego wysłannika papieskiego powoły króla Wizinagramskiego, które poprzedzały gwardye królewskie ze srebrnymi buławami. W katedrze witał radośnie braci swych europejskich X. biskup Kolgan. Z szczególnem zajęciem zwiedzano kościół św. Tomasza apostoła. Pokazują tam do dziś dnia w przyległej kaplicy jaskinię, gdzie pierwotnie miały leżeć zwłoki św. Tomasza. W pobliżu zaś widnieje góra, gdzie według podania św. Tomasz miał ponieść śmierć męczeńską.

Szczególnie zajmującą była podróż w głąb kraju do Baugolore i przyjęcie u Maharadży (wielkiego króla) MajSORU (Meysore). Piękny był to młodzian, liczący podówczas 24 lata i dziwne to zjawisko na indyjskie stosunki, miał tylko jedną żonę, zajmującą się szczerze zakonnicami majsorskimi. Minister jego był katolikiem, przesłiczna jego córka sześciolatnia, ubrana w żółtą jedwabną sukienkę, obwieszona złotymi łańcuchami i klejnotami, śmiało witała niezwykłych gości w saloniku ojca.

Opuściwszy Madras, ruszył Delegat parowcem wprost do Kalkuty, stolicy całych Indyi. Tutaj powitał go X. arcybiskup Goethals, a zaprosił do siebie na wspaniałe przyjęcie wicekról Indyi. Kalkuta, położona nad Gangesem, ten »azyatycki Paryż«, to dziwne miasto, gdzie wśród nocy na ulicach szakale zawodzą swoje cmentarne pieśni. Dzieli się to miasto, jak wszystkie większe miasta w Indyach, na dzielnicę europejską i azyatycką. Dzielnica europejska jest miastem pałaców. Jak i w innych miastach panuje tu zwyczaj między krajowcami, że

palą swoich nieboszczyków. Wokoło stosu, na który kładą zwłoki, skupia się rodzina i szczególny to zaszczyt dla umarłego, że najstarszy syn jego podpala stos. Jeśli zaś niema syna, spełnia najbliższy krewny ten obowiązek.

Z Kalkuty pociąg powoził poselstwo papieskie jeszcze dalej na północ. Przejeżdżali żyzne równiny nadgangesowe, mijali miasto Benares, sławne na całe Indie jako święte miejsce pielgrzymek do wód Gangesu, w których pragną poganie złożyć popioły swoje pośmiertne i dotarli wreszcie do Allahabadu. Był tu wielki zjazd, nie tylko wiernych, ale i biskupów, bo 24 lutego 1887 roku odprawił tu X. Delegat synod, zaprowadzający nową hierarchię w Indyach. Zarazem konsekrował w miejscowej katedrze X. Portera, arcybiskupa z Bombay i Boiderkindena, biskupa z Poony. Jakkolwiek cholera wybuchała w mieście, nie zabrała ona ofiar z orszaku Delegata.

Przez nieurodzajne częściowe i pustynne okolice szczęśliwie dotarli do morza Arabskiego, do miasta Bombaju. Jest to najpiękniejsze miasto w Indyach, położone w uroczej okolicy na tle gór Ghat. W samem mieście jest katolików 40 tysięcy. Mają oni wspaniałe kolegium św. Franciszka, jako też rozliczne stowarzyszenia ekonomiczne i oświatowe. W mieście mieszka ciekawy lud, pochodzenia perskiego, Parsisowie. Mają oni w pobliższej okolicy wielkie wieże, »Wieże milczenia«. Tu składają swoich umarłych, a olbrzymie sępy, które krążą w tych stronach, żarłocznie rzucają się na zwłoki i po kilku chwilach zostawiają z nich już tylko złowrogo bielejące kości. W okolicy znajduje się także sławna pogańska pogoda Elefanty z olbrzymimi posagami wykutymi w skałę. Na górach widnieją tu ślady armatnich kul portugalskich, które zburzyły częściowo wspaniałe filary.

Wielkiem śródowniskiem chrześcijańskim to kolonia portugalska Goa, na zachodnim wybrzeżu. Miasto to sławne z działalności św. Franciszka Ksawerego, ongi wspaniałe i kwitnące, dzisiaj zamienilo się częściowo w ruinę. Upadek między innymi spowodowało prześladowanie Kościoła przez rząd portugalski, a mianowicie wypędzenie zakonów. Od roku 1886 jednakże duch religijny, krepowany przez nieszczęsne odszczepieństwo, poczynił się ożywiać.

Na powitanie X. Delegata zgromadziło się liczne duchowieństwo z patriarchą swoim X. Valente na czele. Przed katedrą podał on Delegatowi krucyfiks do uczczenia, poczem gubernator Carnatho ucałował dostojnikowi kościelnemu rękę. Największe wrażenie na poselstwo papieskie wywarło otwarcie trumny, w której spoczywają zwłoki św. Franciszka w kościele Pana Jezusa. Gdy w obecności Delegata i patriarchy złożono trumnę na ołtarzu i zdjęto z niej wieko i białą zasłonę, ukazała się dostojna postać Świętego. Ubrany w czerwony ornat, haftowany perłami, czoło jego wysokie, nos orli, usta małe, ciało dobrze zachowane, wyglądał jakby przed kilku godzinami był skonał, a nie przed wiekami.

A duch tego świętego Apostoła Indyi unosi się bezustannie nad zbrojną pracą nawracania pogan. Pamięć jego żyje nawet wśród pogan, sława jego życia i działania budzi ciągle gorących naśladowców misjonarzy, bo tak trafnie iszczą się właśnie na apostołach te słowa Mędrca Pańskiego: *»Ciała ich są w pokoju pogrzebione, a sława ich żywie z pokolenia na pokolenie. Mądrość ich niech opowiadają narodowie, a chwałę ich niech opowiada Kościół.«* (Ekklesiastyk 44)

X. Nikodem Cieszyński.

Adam Kompf.

Anna Jagiellonka, królowa polska.

(Dokończenie.)

Wiadome są wypadki elekcji Henryka Walezyusza i jego prędki wyjazd z Polski, który mu nie dozwolił zaślubić Anny, jak to było ułożone. Królowna tymczasem zachodziła w lata i radaby była pozostać do śmierci w swym zaciszu; lecz za najpierwszy obowiązek miała sobie dogodzić życzeniu Polaków, gdy przychodzili ją prosić w imię ogólnego dobra. — Polacy zaś, wierni rodowi Jagiellońskiemu, pod którego berłem kraj ich do takiej doszedł potęgi i zwracając ku niemu serca i oczy, jak ku swojej gwiazdzie przewodniej, wymagali od następnego wybranego króla Stefana Batorego, aby ich królownę zaślubił.



S. Witkiewicz.

Stefan Batory.

Przyjął warunek książę siedmiogrodzki, a królowa Anna, oświadczywszy wyraźnie, że idzie w tem tylko za wolą narodu, została jego żoną zaraz po koronacji w roku 1576. Najpiękniejsza majowa pogoda rozjaśniła ten dzień wesela dla Krakowa i dla Polski całej. Prawnuczka Władysława Jagielly zasiadła na tronie obok księcia pełnego zalet rycerskich, który zaraz na wstępie ster rządów dzielną ujął dłoń. Wszystko zdawało najpomyślniejszą rokować przyszłość, bo oboje królestwo przede wszystkim dobro poddanych mieli na pieczy. Królowa zrzekła się na rzecz korony wszystkiego, co na nią spadło po matce w Polsce i Litwie; uczyniła wiele dla wszechnicy krakowskiej, a podczas gdy król Stefan wojował z nieprzyjaciółmi, jego żona błagała Boga o pomyślność dla polskiego oręża. Jakże to tam gorące modlitwy odmawiano na bogobojnym jej dworze, jakimi surowymi postami usiłowano przebłagać sprawiedliwość Przedwiecznego Sędziego.

We Warszawie kościół Bernardynów bywał najulubieńszym miejscem pobożnych jej rozmyślań. Kościół ten pod wezwaniem świętej Anny zawdzięczał wzniesienie swoje i ozdoby księżnom tego imienia. Pierwszą jego budowę wzniosła Anna, wdowa po Władysławie, księżni mazowieckim, za panowania Kazimierza Jagiellończyka, a świątobliwy Jan Kapistran, który dawał ślub królowi z Elżbietą, księżną rakuską, przysłał na jej prośby do Warszawy sześciu zakonników reguły św. Bernarda.

Po dwukrotnym pożarze kościoła i klasztoru, łożyła wiele na odbudowanie Anna z Radziwiłłów, księżna mazowiecka, matka ostatnich książąt z tej linii, Stanisława



S. Witkiewicz.

Anna Jagiellonka.

i Janusza. Dużo wreszcie dla jego ozdoby i znaczenia uczyniła królowa Anna, mając wielkie nabożeństwo do błogosławionego Władysława z Gielniowa, zakonnika bernardyńskiego, którego pełen wspomnień jest klasztor warszawski. Przy podniesieniu z grobu kości jego na ołtarz ku powszechnej czei wiernych przez biskupa Karnkowskiego, była Anna obecna jeszcze wraz z bratem Zygmuntem Augustem.

Niegdyś postawiony za miastem wśród pól i ogrodów, kościół świętej Anny otaczał się już teraz domkami, które powoli tworzyć zaczęły ulicę zwaną Przedmieściem Bernardyńskim, aż do panowania Zygmunta III, kiedy nazwę od bramy krakowskiej zamieniono na *Krakowskie Przedmieście*. W kościele tym od rana dźwięczą dzwony sławne w całej Koronie, a umieszczone we wspaniałej dzwonnicy, którą 1570 roku zbudować kazała królowa Anna; przesuwają się pobożne tłumy; na ołtarzu stawiają krzyż wielki srebrny, pozłacany, z relikwiami Patronki kościoła, a krzyż świeci olbrzymim dyamentem. Wśród tłumu, opodal od wielkiego ołtarza, kłęczy kobieta już nie młoda, ale twarz jej tchnie dobrocią i pogodą. Ciemna, skromna szata, w szerokich spływających fałdach od jej ramion i niejedną wystrojona mieszczanka, spiesząca na ranne nabożeństwo bractwa świętej Anny, na którym zwykle bywa sama królowa, potrąci ją, nie zważając na pokornie schyloną postać. Ona też na to nieczuła, modli się, bije w piersi, męża i ziemię rodzinną ze łzami Bogu poleca, a potem skończywszy, wysuwa się razem z tłumem. Już stanęła przy naczyniu ze święconą wodą i umaczawszy palce, robiąc znak krzyża



Obraz Jana Matejki.

Królowa Bona.

świętego, wznosi pobożnie oczy ku wielkiemu ołtarzowi, gdy ją ktoś z boku za suknię pociągnął.

Była to uboga kobieta, stara i schorowana, a jednak taką radością twarz jej jaśniała w tej chwili, że jej to dawało jakiś wyraz niepospolity.

— Najjaśniejsza pani! — rzekła, przyklękając przed matroną, — królowo nasza, matko, dobrodziejko!

— Cicho, dobra staruszko, — powiedziała królowa, wskazując na kościół, — tutaj jeden tylko jest wielki Majestat, przed którym klękać należy.

Uboga kobieta ucałowała kraj jej szaty i błogosławiąc odeszła, uszczęśliwiona, że widziała królową, bo królowa wydarła ją nędzy i chorobie, a ona zachowała dobrze w pamięci tę postać, której obecność zwiastowała jej zawsze pociechę. Wkrótce zbliżyli się panowie i panie dworu, którzy przez wzgląd na królową zapisywali się do bractwa.

Właśnie co tylko powrócił był z Rzymu biskup Solikowski, skąd przywiózł przywileje i odpusty dla należących do stowarzyszenia. Wdał się w tę sprawę sam król Stefan Batory i za pośrednictwem kardynała Radziwiła, papież bullą ustawy już nie bractwa, ale arcybractwa zatwierdził. Bardzo też ono kwitnęło za czasów Anny, która mu podarowała ten wspaniały krzyż z relikwiami i z wielkim dyamentem. Przechowywał się on aż do wojen szwedzkich, a potem wśród ich łupieztwa zaginął.

Mając w pobożnej czci wspomnienia swej rodziny, królowa Anna pomnożyła dochody kaplicy ojca w krakowskiej katedrze na Wawelu i sprowadziwszy swym kosztem ciało brata z Knyszyna, wystawiła mu pomnik grobowy w tejże samej kaplicy, która po dziś dzień zwana Zygmuntofską, jest pięknym dziełem architektury, a dla nas w szczególności drogą przeszłości pamiątką.

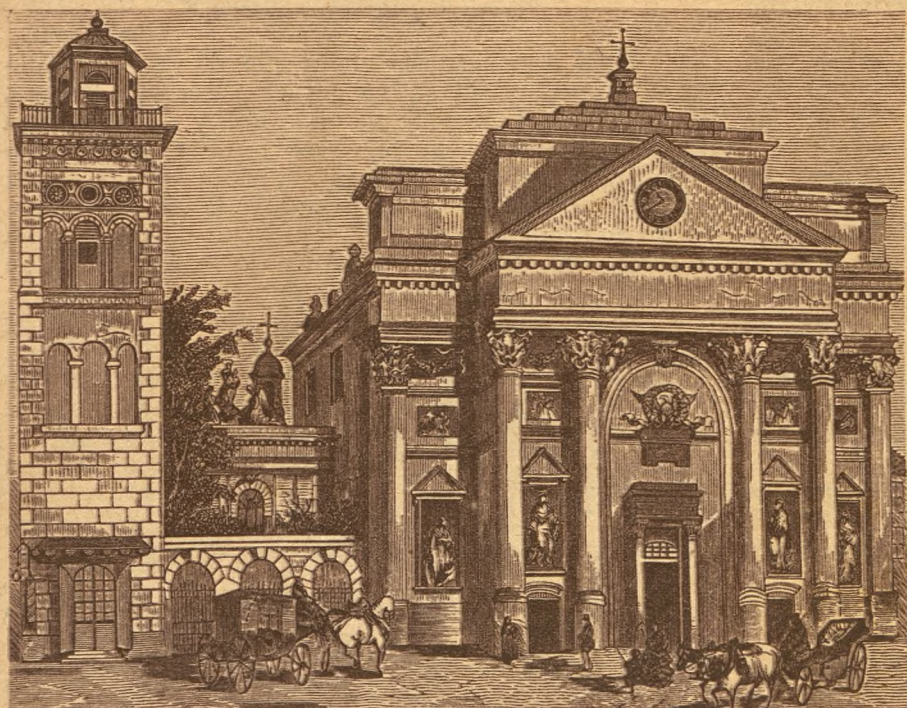
Pojedenastu latach pożycia umarł król Stefan Batory, a cała Polska, bardziej przeczuwając, niż dokładnie pojmując wówczas wielkość straty, zawtórowała serdecznemu żony żalowi. Odtąd królowa coraz gorliwiej oddana pobożnym uczynkom, tem chętniej otaczała się wspomnieniami drogich zmarłych. — Wystawiła mężowi wspaniały grobowiec w kaplicy Przenajświętszego Sakramentu za wielkim ołtarzem i na tę pamiątkę obok klów dzika, herbu Bato-

rych, kazała umieścić w ozdobach swoje herby, orla jagiellońskiego i węża Sforzów.

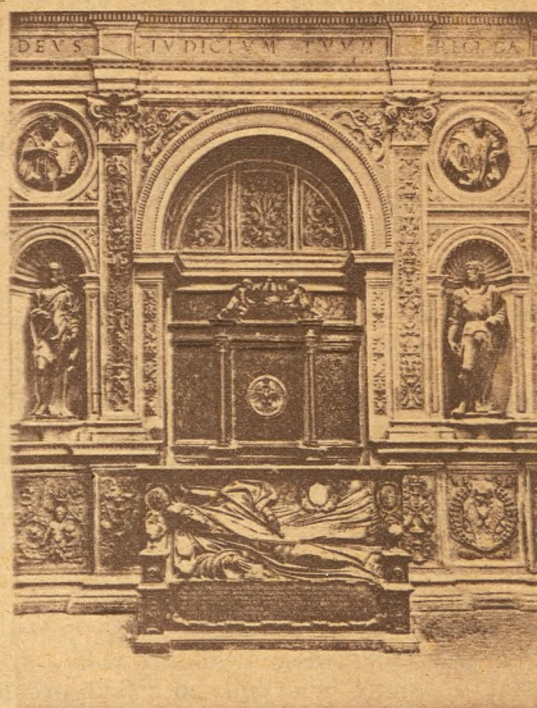
Ukochana jej siostra, Katarzyna, królowa szwedzka, już także nie żyła i Anna wszystkich dokładała starań, aby jej zwłoki do Polski sprowadzić. Ale napróżno, Szwedzi zatrzymali u siebie śmiertelne szczątki swej monarchini, a tylko syn jej, młody Zygmunt, dla uroku Jagiellońskiego imienia, które odziedziczył po matce, znalazł w Polsce silne stronnictwo, które go na tron powołało. Zro-



Katarzyna Jagiellonka ze synem Zygmuntem we więzieniu szwedzkim.



Kościół OO. Bernardynów pod wezwaniem św. Anny we Warszawie.



Grobowiec Anny Jagiellonki w kat. drze na Wawelu.

zumieć łatwo, jak całym sercem królowa Anna do tego stronnictwa należała, jak się radowała ze zwycięstwa Jana Zamojskiego pod Byczyną, które sparałizowało usiłowania rakuskiego dworu.

Zygmunt, koronowany na króla, najtkliwszymi staraniami i uszanowaniem ciotkę otoczył, a ona doczekała jeszcze pociechy oglądania i pobłogosławienia jego dzieci. W Krakowie tymczasem obok ojca i brata grób sobie wystawiła i tam z największym upodobaniem chodziła się modlić, rozmyślając o śmierci wobec kamienia, który miał kiedyś zamknąć jej znikomą istotę i patrzyła na swój wizerunek w martwocie śmiertelnej, z głazu wykuty. Kazała sobie uszyć wdowie szaty, w których pragnęła być pochowana, przygotowała całun śmiertelny, słowem wszystkie przybory pogrzebowe wzięła ze sobą, nie oddalając od siebie, jak to czyni wielu ludzi, myśli o tym ostatecznym a nieuniknionym życia końcu, ale owszem starając się do niego tak przygotować, żeby go móżdż zbliżający się spotkać ze spokojem i ufnością. Dla tego też nie obchodziły ją ani honory, ani żadne okazaleści świata, które tak marnemi wydawać się muszą wobec uroczystej chwili śmierci, ale skarbiła sobie rzeczywiście przed Bogiem zasługi, niosąc pomoc bliżnim, krzewiąc w około siebie najpiękniejsze cnoty chrześcijańskie.

Wtem we Warszawie wypadła wielka uroczystość. Królowi Zygmuntovi urodził się syn, któremu na chrzcie św. dano imię pierwszego Jagielly, *Władysława*. Były z tego powodu liczne uroczystości, weselono się hucznie, a królowa-wdowa ujęła w swe osłabłe od wieku ramiona nowonarodzone dziecko, wnuka swej drogiej Katarzyny i błogosławiając nad nim wyrzekła modlitwę. Po chrzcie królowicza wróciła do Krakowa, zapadając cokolwiek na zdrowiu i przypisując to zwątlieniu sił w siedmudziesiątym czwartym roku życia.

W takim usposobieniu znowu pospieszyła do swej miłej Warszawy, która wraz z Mazowszem po wygaśnięciu książąt mazowieckich, dana jeszcze matce tytułem wiana, była najulubieńszem miejscem jej pobytu. Tam zdawało jej się, że zaczerpnie zdrowia na modlitwie przed relikwiarzem świętej swej Patronki u Bernardynów. Bawiła we Warszawie kilka miesięcy, a stan jej ciągle się pogarszał.

— Śmierci się nie boję, ale sądu Bożego się lękam, — mówiła, przeczuwając zgon blizki.

Jeszcze z większą więc skrucą przyjmowała sakramenta święte.

— Ja się już żadnej pociechy na zdrowiu nie spodziewam, — rzekła raz do swego spowiednika.

— Jeżeli tak, — odpowiedział kapłan, — udajmy się do Pana Boga, który lepszymi, bo wiecznymi pociechami nagrodzi.

I tak się też stało. Królowa, uporządkowawszy ostatecznie swój testament, który oddawna spisany zawsze przy sobie nosiła, całą myśl zwróciła ku Bogu. Król z żoną na zmiany pilnowali jej łoża, a ona w chwilach wolnych od cierpień napominała ich, jak mają żyć i panować, polecała im swoich ubogich, swoją czeladkę. Ostatniego dnia życia kazała przywołać wnuczęta i własną ręką dała im upominek z błogosławieństwem. Następnie zegnała domowników, przepraszała sługi, jeżeli im się narażiła w czemkolwiek i obdarowała wszystkich, prosząc o pamięć, a czyniła to z taką prostotą i uprzejmością serdeczną, jaka ją odznaczała przez całe życie. Zdawało się nawet, że wymiana przychyl-
nych uczuć i słów między nią a otoczeniem, po-

krzepiwszy jej ducha, wpłynęła nieco na polepszenie zdrowia.

Chwilkę odpoczęła, niby w śnie błogim, potem z westchnieniem dusza jej uleciała ku Przedwicznemu Panu i *»tak pilnie i cicho, — mówi Skarga, — do ojców swoich odeszła«*.

Na Wawelu, w grobie, który sama sobie przygotowała, spoczęły jej zwłoki, a cała katedra dotąd pełna jej wspomnień. Nad wejściem do Zygmuntofskiej kaplicy dwa portrety, po dwóch stronach portretu Zygmunta Augusta umieszczone, przedstawiają Annę Jagiellonkę, jeden w stroju wspaniałym koronacyjnym, drugi w czarnej wdowiej szacie. Wprost drzwi zwraca zaraz uwagę w kaplicy pyszny sarkofag z czerwonego marmuru, na którym leży jej postać naturalnej wielkości, tak wymownie spokojna, takim silnem wrażeniem przejmująca w szczytnej prostocie swojej. Po dziś dzień msze jej fundacyi odprowadzają się w tej kaplicy przy ołtarzu pięknej i misternej roboty, który był niegdyś podróznym ołtarzem jej ojca. Kiedy na mszę taką odgłos dzwonka wiernych do kaplicy Zygmuntofskiej przywołał, kiedy wędrowiec przybył tam z daleka z bijącym sercem padając na kolana, ukorzy się przed Boskim Majestatem, a oczyma spocznie z tęsknotą na ujętych snem wiecznym postaciach z marmuru, to mimowoli prawie przyjdzie mu na myśl ten drugi majestat cnoty i zasługi, ten jedyny, którym się człowiek do swego Stwórcy zbliża.

Piotr Skarga, złotousty, miał na pogrzebie Anny Jagiellonki mowę; zakończmy więc jego słowami: *»Jagiellonów szczątek i ostatek już poległ. Tyś cnotami swemi zamknęła Jagiellońską krew i domowi twemu takiś piękny koniec i zamknięcie zejściem swoim dała, cnoty i miłość ku poddanym wyrażając. Płać ci Boże te zasługi w królestwie onem...«*

Ada Merton.

Napisał O. Fr. J. Finn T. J.
Tłumaczyła z angielskiego Stella K.

(Ciąg dalszy.)

Myśl o samotności matki nie dawała jej spokoju. Ciągle miała ją na oczach płaczącą, smutną, a nie było obok niej nikogo, ktoby ją pocieszył i rozerwał. Postanowiła wstać i dotrzymać jej towarzystwa. Przywdziawszy piękną swoją białą sukienkę od komunii św., skierowała się po cichu w stronę pokoju matki. Noc była bardzo zimna i kiedy mijała sieni, przeszły ją silne dreszcze i wzmogło się uczucie osłabienia.

Przed drzwiami matki zatrzymała się chwilę z ręką na klamce, namyślając się, czy wejść. Wtem nagle zabrakło jej oddechu, ból w boku stał się gwałtowny, w głowie uczuła szum. Otwierając prędko drzwi, wpadła do pokoju, slaniając się.

— Mamo, ratuj mnie, jestem chora! — zdołała tylko wymówić.

— Ach, Ado! — zawołała wystraszona matka, chwytając dziecko w objęcia, — mów prędko, co ci jest?

Mówiąc to, złożyła ją troskliwie na swoim łóżku. — Trudno mi oddychać — boli mnie w boku — i w głowie się mąci...

Głos Ady dziwne miał brzmienie i to najwięcej wystraszyło panią Merton.

— Małgosiu, Małgosiu! — wołała, otworzywszy drzwi do sieni.

W parę minut służąca przybiegła.

— Idź Małgosiu prędko, zawołaj Boba, niech pędzi co koń wyskoczy po najbliższego lekarza. O, ukochanie moje, — wołała powróciwszy do Ady, — dziecko moje, ty nie powinnaś, ty nie możesz chorować!

— Biedna mamusia, — szepnęła dziewczynka ze łzami współczucia w oczach. — Daj mi mój krzyżyk, mamo.

— Nie, kochanie, ja nie mogę odejść od ciebie. Czy oddychasz teraz łatwiej?

— Zdaje — zdaje mi się, że nie, mamusiu.

Małgosia weszła do pokoju, niosąc krzyż. Ada przycisnęła go do serca i całowała gorąco, a w oczach jej malowała się głęboka miłość.

— Mamusiu, — szepnęła, — jestem bardzo szczęśliwa, ale zdaje mi się, że umieram. Poślijcie po księdza.

Ledwie wymówiła te słowa, Małgosia wybiegła z pokoju. Nieszczęsna matka zbladła jak płótno i padła na kolana.

— Dziecko drogie, nie myśl o śmierci. O Boże, o Boże! kiedy przyjdzie ten lekarz?

W chwili przerażenia, jakże często imię Boga znajduje się na ustach niedowiarka.

Dziesięć minut później nadjechał z pospiechem lekarz. Po krótkim zbadaniu chorej potrząsnął głową.

— Panie doktorze, mów prędko, jak jest? — wołała pani Merton, chwyciwszy doktora za ramię i utkwiała w nim badawcze oczy, chcąc odczytać jego myśli.

— Uspokój się pani, wszystko w ręku Boga. Czy to jedyne pani dziecko? Ale może wyzdrowieje jeszcze, jest to jednak poważne zapalenie płuc. Musiała być cierpiąca już od kilku dni, gdyż choroba postąpiła bardzo.

Pani Merton spojrzała na doktora z przerażeniem. Zapalenie płuc! Ileż ofiar zabierała tego roku straszna ta choroba!

Z pomocą Małgosi zabrał się lekarz do zastosowania wszelkich możliwych środków ratunku, tymczasem matka stała wciąż jak posąg z kamienia; utkwivszy pełne rozpacz i wątpliwość postać córki.

Do pokoju wszedł kapłan.

— Mamo, — szepnęła Ada, — tę Komunię św. ofiaruję za ciebie i za tatę.

Na widok księdza pani Merton postąpiła naprzód z gniewnym ruchem, widząc jednak proszący wzrok Ady, z bolesnym westchnieniem usunęła się na bok. Po krótkiej spowiedzi otrzymała dziewczynka ostatnie sakramenta, a rano komunię św., po której z całych sił błagała Boga o spełnienie najgorętszej swej prośby, o nawrócenie rodziców.

Pani Merton pierwszy raz od choroby dziecka pomyślała teraz o mężu.

— Bobie, — rzekła, — obiegij całe miasto i przyprowadź tego człowieka do córki.

Kiedy weszła znów do pokoju umierającej, na twarzyczce Ady ujrzała wyraz spokoju i niebiańskiej szczęśliwości. Zawezwano jeszcze drugiego lekarza, był nim ów dr. Potter, przyjaciel Mertona, jednakże wiedza ludzka była tu bezsilna.

Upłynął poniedziałek i wtorek, matka ani na chwilę nie opuszczała cierpiącego dziecka. Małgosia błagała ją często, aby spoczęła trochę, lecz prośba jej nie odnosiła skutku. Siostra Felicyta przybyła natychmiast, usłyszawszy o chorobie ulubionej uczennicy i nie odstępowała jej także, a między nią i nieszczęśliwą matką, mimo różnicy zapatrywań, wywiązała się serdeczna przyjaźń.

Było to w środę wieczorem około siódmej godziny. Ada, której życie ulatywało już, pogra-

żona była w półśnie. Obok niej czuwały Małgosia, Siostra Felicyta i matka, wszystkie trzy baczące na najmniejsze poruszenie chorej. Nagle twarzyczka dziewczynki zaczęła się zmieniać; najprzód spoglądała smutno, potem tklawie, wreszcie otworzyła oczy i spojrzała dokoła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Wiadomości bieżące.



Sprawa dostarczania żywności dla Królestwa
weszła wreszcie na pożądaną tory, czego dowodem, że poseł amerykański w Berlinie, Gerard, miał w sprawie tej naradę ze sekretarzem stanu Helfferichem. O wyniku tej konferencji dotąd niewiadomo. Natomiast w senacie amerykańskim poruszył senator Hitchcock sprawę dostarczania żywności dla Królestwa i zapowiedział, że stawi wniosek o wyznaczenie na ten cel dwóch milionów dolarów.

Wojsenny urząd żywnościowy
już został utworzony. Na czele jego stoi prezydent, którym mianowany został dotychczasowy naczelny prezes Prus Książęcych, *v. Batocki*. Jest on prezesem zarządu, składającego się z 7 do 9 członków. Do pomocy zarządu przydzielona będzie rada przyboczna, która zabierać będzie głos w sprawach zasadniczych.

Nowe podatki
były przedmiotem obrad komisji na podstawie porozumienia, jakie stronnictwa między sobą zawarły. Przyjęto z małemi zmianami podwyższenie opłat od przesyłek pocztowych i telegramów, stempel od frachtów, podwyższenie podatku na tytuły i papierosy oraz podatek od obrotu towarów.

Zmiana ustawy o stowarzyszeniach
dokonana została w komisji i to w myśl wniosku rządowego, aby związki zawodowe nie były uważane za towarzystwa polityczne. Posłowie polscy domagali się zniesienia ostawionego paragrafu językowego, ale wnioski ich odrzucono.

W komisji budżetowej parlamentu
podjęto obrady nad sprawami żywnościowemi. Wystąpili tutaj po raz pierwszy nowy sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych, Helfferich i nowy prezes wojennego urzędu żywnościowego, *v. Batocki*. Kilku mówców domagało się podwyższenia racji chleba dla robotników fabrycznych, leśnych i rolnych w czasie żniw. Pan Batocki zapowiedział, że w gminach będzie trzeba zaprowadzać masowe żywienie, które w Belgii okazało się praktycznem. Co do istniejących zapasów zapewniano, że tak zboża na chleb jak i ziemniaki wystarczą do przyszłych zbiorów.

W pełnej izbie parlamentu
obradowano w dalszym ciągu nad potrzebami urzędu spraw wewnętrznych. Omawiano wsparcia dla wdów po żołnierzach, a następnie wykonywanie przepisów stanu obłożenia, a szczególnie cenzury gazet.

Wojna.

Na terenie rosyjskim
panował poza wyprawami lotniczymi względny spokój.

W Macedonii
rozpoczęły się walki działowe, a miejscami doszło już do potyczek piechoty. Wobec tego liczyć się trzeba z tem, że niebawem rozgorzeją tutaj zacięte walki.

Na froncie włoskim
wojska austriackie w dalszym ciągu parły naprzód, wydzierając Włochom jedno utwierdzenie po drugim. I tak zajęli grzbiet górski Armanterra, płaskowzgórza Lavarone, Col Santo, Burgen, Monte Verona, Cime Cesta, Chiesa i Striegen. Liczba jeńców wzrosła do 25 tysięcy chłopów, wtem 524 oficerów, zdobywcz zaś wynosi 250 dział i przeszło 100 karabinów maszynowych.

Na zachodnim froncie
główne walki toczyły się pod Verdunem. Wojska niemieckie zdobyły rowy strzeleckie na wzgórzu 304, zajęły wieś Cumières oraz stanowiska francuskie pod Douaumont i Haudremont. Francuzom udało się tu i ówdzie odzyskać na pewien czas utracone stanowiska, ale następnie zostali znowu odrzuceni.

Nasze obrazki.

Ś. p. Helena Rzepecka.

Dnia 22 maja zakończyła w Poznaniu żywot doczesny ś. p. Helena Rzepecka. Była to bardzo zacna kobieta, niestrudzona a zasłużona pracowniczka na niwie narodowej. Wielkie są jej zasługi, które położyła, zakładając poważny szereg towarzystw, zwłaszcza kobiecych i biorąc w nich oraz innych żywy udział. Zajmowała się ponadto wybitnie sprawą wychowania młodzieży. — Niepospolity jej umysł i wiedza głęboka nie wyczerpywały się przecie wyłącznie w tych sprawach; działalność jej zaznaczyła się również wybitnie w pracy literackiej. Po śmierci ojca, znanego i ogólnie poważanego profesora Ludwika Rzepeckiego, była redaktorką i wydawczynią »Gońca Wielkopolskiego«, »Szkółki Domowej«, pisywała artykuły do gazet, jest wreszcie autorką kilku pięknych i cennych książek, n. p.: »Ojczyzna w piśmie i pomnikach«, »Ojcowa spuścizna«, »Poznać«, »Kim jest Zygmunt Krasiński?«, »Księdza Piotra Skargi zasługi wobec piśmiennictwa polskiego«, »Księdza Piotra Skargi znaczenie w dziejach naszych« i t. d. — Ś. p. Helena Rzepecka była jedną z najlepszych przedstawicielek tych gorących Polek i dzielnych działaczek społecznych, które we wszystkich zaborach tak wielkie położyły zasługi około podtrzymania życia narodowego. Pasma jej zasłużonego żywota przecięła śmierć w chwili, kiedy społeczeństwo nasze potrzebuje ludzi o silnej woli i gorącym sercu. — Pamięć ś. p. Heleny Rzepeckiej nie zginie wśród pozostałych, a ze serc smutkiem przepelnionych modlitwa wznosi się do Boga, prosząc o nagrodę wiekową dla zacej jej duszy. — Niech spoczywa w Panu!

Spowiedź święta wielkanocna żołnierzy w polu za frontem.

Podczas chwilowego postoju zwolano żołnierzy do spowiedzi wielkanocnej. Szybko wybudowali z gałęzi sosnowych kapliczkę, w której po odbytej spowiedzi św. przyjmą Pana Jezusa do serca swego. Na obrazku widzimy wojaków, przystępujących do sakramentu pokuty. Kapelan wojskowy właśnie daje jednemu z penitentów rozgrzeszenie.

Miasto Klingenberg nad Menem, którego obywatele nie płacą podatków.

Mało jest chyba w Rzeszy niemieckiej miast, nie ściągających podatków od mieszkańców. Do szczęśliwych wyjątków tych zalicza się gmina Klingenberg nad Menem. Magistrat tegoż miasteczka wypłaca nawet jeszcze swoim obywatelom

z kasy miejskiej znaczne zasiłki. Otóż w ubiegłym roku zrobił każdemu obywatelowi prezent we wysokości 200 marek. — Pomysłne położenie finansowe zawdzięcza gmina klingenberska znacznym posiadłościom i winnicom, będącym własnością magistratu.

Skrzynka do listów.

— **P. St. w K.** Sprawę przekazaliśmy Wydziałowi lekarskiemu; tego rodzaju wiadomości podajemy li tylko w porozumieniu z odnośnym Wydziałem.

W. Ol. w R. Adresy zakładów fotograficznych: B. Nogajewski »Elite«, Rycerska 11 a. — K. Szymkowiak, ul. Wilhelmowska 25. — Rubens, pl. Wilhelmowski 3. — R. S. Ulatowski, Kanałowa 8.

T. St. w K. Popowo kościelne (Kirchenpopowo) leży w powiecie wągrowieckim, posiada okolicę polską.

Poradnik prawny.

B. A. F. Teść nie może żądać od Pana płacenia dzierżawy; Pan masz prawo żądania od teścia 1200 m.

100. Opiekun ma prawo rządzenia dalej. Opiekun może dalej ściągać pieniądze i płacić niemi za utrzymanie dziecka; oficer taki pobiera około 250 m. miesięcznie.

M. D. Paść gęsi musi wymiernik, szopę reperować musi gospodarz.

P. W. z Wąwelna. Nie potrzebujesz Pan nic płacić.

— **S. K. z Sulmierzyc.** Jeśli Pan pracujesz jako »zaciągnięty do wojska«, to żona ma prawo do wsparcia; w przeciwnym razie nie ma prawa.

— **J. O. G.** Nie możecie tutaj wziąć ślubu.

Składki.

Ku uczczeniu Sienkiewicza na bezdomnych

wpłynęły jeszcze składki następujące: Od żołnierzy: Kaczmarek z Kozichłask 5 m., Szczepański z Wielichowa 5 m., Kaczmarek z Baborowa 5 m., Kordus z Celestynowa 5 m., Fr. Fröhke ze Skrzetusza 2 m., Ruta z Paladowa 5 m., Z. Kierski z Odańska 20 m. i Walerowski z Boguniewa 3 m. — M. Chelkowska od ludzi ze Śmiełowa 12 m. — X. prob. Kośmider z Polskiego Wilkowa od parafian 32,20 m. — X. prob. Wnuk z Biechowa od parafian 8 rata 400 m. — X. prob. Czyżak z Brzyskorzysław od jeńców wojennych z Kerkowa 13,80 m., Matecka ze Sulinowa 3 m. Razem 16,80 m. — X. prob. Kostrzewski z Biskupic Szalonych od parafian 200,65 m., od siebie 50 m. Razem 250,65 m.

KALENDARZ.

Niedziela (6-ta po Wielkanocy), 4 czerwca, Kwiryna, Franciszka. — Poniedziałek, 5 czerwca, Bonifacego b. — Wtorek, 6 czerwca, Norberta i Klaudyusza. — Sroda, 7 czerwca, Roberta op. — Czwartek, 8 czerwca, Medarda b. — Piątek, Prymusa i Felicyana m. — Sobota, 10 czerwca, Małgorzaty kr. †

Adoracje Najśw. Sakramentu mają następujące parafie: Niedziela — Budyń i Rogowo. Poniedziałek — Chodzież i Ryszewko. Wtorek — Czarnków i Świątkowo. Sroda — Lubasz i Żerniki. Czwartek — Margonin i Barcin. Piątek — Piła i Chomiąż. Sobota — Pokrzywnica i Gasawa.



Spowiedź święta wielkanocna żołnierzy w polu za frontem.



Miasto Klingenberg nad Menem, którego obywatele nie płacą podatków.

Dr. Falgowski Klinika dla Kobiet

Poznań, Rycerska 36

naprzeciw ~~biu~~ Biblioteki.

Telefon 5975.

Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się w ~~środe~~ **środek**, dnia 21-go czerwca 1916 o godzinie 7-mej po południu w lokalu p. Rubisia w Kostrzynie. (948)

Porządek obrad.

1. Przedłożenie sprawozdania kasowego za rok 1915.
2. Przyjęcie bilansu i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
3. Wybór członków Rady Nadzorczej.
4. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe jest wyłożone w lokalu bankowym.

Kostrzyn, dnia 20. maja 1916.

Bank Ludowy E. G. m. u. H.

Rada Nadzorcza.

J. Mładowski.

Z dniem 7-go września 1916 otwierają
Księży Misyjonarze w Krakowie swój

Zakład naukowy

czyli Małe Seminarium.

Zgłaszać się można pod adresem:

(962)

Dyrekcya Małego Seminarium Księży Misyjonarzy
Kraków 9. — Nowa Wieś.

XX. Pallottyni.

Rok szkolny w naszym zakładzie rozpocznie się 4-go września. — Przyjmujemy chłopców od 12—14 lat — pobożnych i pilnych, którzy mają chęć zostać kapłanami naszego stowarzyszenia i pracować dla ludu naszego. — Brak księży wielki — oby Duch św. pobudził w tych smutnych czasach dużo działy ~~po~~ **po** do stanu misyjnego! — Gdyby wojna przeszkodziła rozpoczęciu się nauk 4. września, nastąpi to natychmiast po ukończeniu wojny. — Warunki przyjęcia wysyłamy każdemu na życzenie. — Adresować należy:

XX. Pallottyni, Wadowice, Kopiec, Galicya.

Na odpowiedź proszę dołączyć znaczek (10 fen.)

Świece oltarzowe świece dla braciw

z wosku ~~prze~~ **prze** poleca

W. Piechocki, Gniezno.

Fabryka świec. — Biełnik wosku.

Na dzień 13-go czerwca!

Kto pragnie cudów, niech się uda do św. Antoniego!

«Słowa te wypowiedział św. Bonawentura i słusznie, bo św. Antoni to wielki cudotwórca! Cześć jego jest tak powszechna, że nie ma miasteczka, wioski, rodziny, gdzieby ten wielki Święty, nie był znany i czczony.»

Dla cześcieli św. Antoniego polecamy następujące książki:

Chwała Boża w św. Antonim

Zbiór nabożeństwa i modlitw do św. Antoniego, poprzedzony wyjaśnieniem »O chlebie św. Antoniego«, zebrał i zestawiał X. Prof. W. Galant.

Cena 1,—, z przes. 1,10, w oprawie 1,10, z przes. 1,50, za zal. 20 fen. więcej.

Nowenna ku czci św. Antoniego Padewskiego

z dodaniem różnych modlitw.

Cena 15 fen., z przesyłką 18 fen., za zaliczką 20 fen. więcej.

Żywot św. Antoniego z Padwy

napisał X. E. Stateczny Zakonu Braci Mniejszych.

Cena 1,—, z przesyłką 1,10, za zaliczką 20 fen. więcej.

Poleca i odwrotnie wysyła

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

w Poznaniu, ulica św. Marcina Nr. 69.

Licytacja drzewa,

We wtorek dnia 6. czerwca rb. od godziny 10^{1/2} przed południem począwszy odbędzie się w gościnu w Bytniu licytacja drzewa z tutejszego lasu; należytość zapłaconą być musi w dniu licytacji. Sprzedawać się będzie:

Rewir Młodaski:

- 100 szt. słabych kłoców dęb., brzośców i brzożow.
- 250 szt. drągów brzożowych i świerkowych
- 100 m. kub. kłofet grabowych i brzożowych
- 30 m. kub. pieńków grabowych.

Rewir Bytyński:

- 40 szt. drągów brzożowych i osowych
- 6 set rozmaitych pretów laskowych
- 40 mtr. kub. kłofet grabowych.

Bytni, dnia 25. maja 1916.

(959)

Zarząd leśny.

Licytacja traw

odbędzie się:

1. w Karsznicach i Księginkach w piątek 9-go czerwca o godz. 9^{1/2}
2. w Pol. Przysiece w sobotę 10-go czerwca o godzinie 4-tej po południu.
3. w Reńsku we wtorek 13-go czerwca
4. w Karsznicach i Księginkach w czwartek 15-go czerwca
5. w Reńsku w sobotę 17-go czerwca
6. w Prędkowicach i Białcu we wtorek 20-go czerwca

Zadatek najmniej 20 M. za szlak.

Majętność Czacz.

(988)

Anna Piechowiak z Pakości

prosi bardzo o jakąkolwiek wiadomość o swoim mężu

Augustynie Piechowiaku,

który mieszkał ostatnio w Rogowie a od 1-go maja był w lazarecie w Srodzie.

== Piegi ==

zółte plamy

opaleniznę itd. usunąć pod gwarancją Axela-krem 1/2 st. 1,00 M. 1/4 st. 1,90 M., Axela-mydło 1 kaw. 1,50 M. 3 kaw. 4,25 M. (36)

J. Gadebusch

Poznań — Posen O. I. (Oddz. D.) ul. Nowa 7/8.

Prawnie zastrzeżony Bajeczny aparat do prania pod nazwą

„So-Wasch“

(Tak pierz) Kolosalna oszczędność mydła i czasu. Do nabycia tylko w zakładzie maszyn do szycia

„Warta“

Poznań, ul. Szeroka 25.

Cena 8.50, różnie 10.00.

Kupujemy

stare miedzioryty pojedyncze i w zbiorach, ryciny, obrazy olejne, starą porcelanę, szkła, stare książki, karabele i inną broń, rzeźby, świeczniki brązowe i inne przedmioty sztuki.

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań, św. Marcin 69, parter na lewo.

Sad i aleje wiśniowe do wydzierżawienia.

Około 900 drzew wiśniowych, kilkadziesiąt drzew śliwkowych i obszerny sad, składający się z jabłoni, gruszy i czereśni, jest natychmiast do wydzierżawienia. — Zgłoszenia przyjmuje (9:29)

Dominium Orzeszkowo per Kwiltsch,
Kreis Birnbaum.

W. A. Kasprzowicz Rycka 36

Skład specjalny towarów gumowych.

Fabryka przedmiotów chirurgiczno-lekarskich, instrumentów i bandaży.

Dostawca tutejszych lazaretów i kas chorych.

Sztuczne członki, ramiona, nogi, szczudła.

Ortopedyczne gorsety, pasy na rupturę itd.

Telefon 3206.

Składajcie oszczędności

w następujących Spółkach związkowych:

Droszew, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Drosenau per Kotowiecko.

Gniezno, Kasa Pożyczkowa w Gnieźnie E. G. m. b. H. Gnesen.

Jarocin, Kasa Pożyczkowa i Oszczędności w Jarocinie E. G. m. u. H. Jarotschin.

Jutrosin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Jutroschin.

Kościan, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kosten (Bz. Posen.)

Koźmin, Towarzystwo Pożyczkowe w Koźminie E. G. m. u. H. Koschmin.

Lubasz, Bank Lud. E. G. m. u. H. Lubasch. (Kr. Czarnikau).

Lobżenica, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Lobsens.

Mchy, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Emehen.

Ostrow, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Ostrowo i Pos.

Pogorzela, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Pogorzela.

Poznań, Kasa Wzajemnej Pomocy E. G. m. u. H. in Posen.

Raszków, Bank Ludowy Raszków E. G. m. u. H. Raschkow.

Siemianice, Bank Ludowy E. G. m. b. H. Siemianice.

Trzemeszno, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Tremessen.

Ujście, Volkbank zu Usch, E. G. m. u. H. Usch.

Witkowo, Bank Ludowy w Witkowie E. G. m. u. H.

Posiadłości ziemskie

Banku ludowego w Toruniu:

Rosenau, powiat Mogileński, strona 20,
Pustachowo, pow. Gnieźnieński, str. 59,

są z wolnej ręki korzystnie do sprzedania.

Zawiadowca konkursu

(885)

Adwokat Stenzel — Toruń.

100 mk. nagrody

otrzyma ten, kto w stanie jest zrobić lepsze kosy od molch

A. W. Leśniewski

Kto nie wierzy, niechaj czyta!

Do naszej wioski przysłano 12 kós, wszystkie okazały się dobre. **Badura, Brody.** Nadesłane 4 kosy są bardzo dobre i proszę uprzejmie o dalsze 4. **Poleczyński, Sitno.** Kosa przesłana do dominium okazała się dobrą i proszę o nadesłanie jeszcze jednej.

Frankowski, Stapanowo. Donoszę Panu o Pańskiej konkurencji, która przysłała kosy do naszej wioski. Kosy okazały się jak piugi, odesłali z powrotem i dostali kosy z Pańską firmą, które tną jak brzytwy, zatem Pana kosy w górę, a konkurencja w dół. **Sękowski, przodownik, Radajewo p. Poznaniem.**

Kosy moje są już od kilku lat jako najlepsze uznane, dobry kośnik, gdy do brze naklepie, tnie za jednym naostrzeniem do 500 krotów, jest przytem lekka jak piórko. Gdy nie siecze, dam za darmo inną nową kosę, nie ma zatem ryzyka.

Cena moich kós — 2 lata gwarancji

Długość w centymetrach

85	90	95	100	110	115	120	125-130	85	90	95	100	110	115	120	125-130
4,75	5,25	6,00	6,50	7,50	8,00	8,50	8,75 M.	6,00	6,50	7,25	8,00	8,50	8,00	8,50	8,75 M.

Kto zamówi 12 naraz, otrzyma 1 przynastą darmo; kto zamówi 4 naraz, otrzyma porto darmo.

Stosowne **młotki** 1 mk., **babki** 1 mk., **bańki** 50 fen., **pierścień** z 1 ąrubą 25 fen., z 2 ąrubami 50 fen., **osełki** 10, 20, 30, 40 fen. — Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką. Proszę o podanie dokładnego i wyraźnego swego adresu.

Do mnie adres jest: **A. W. Leśniewski, Pleszew (Pleschen).**

Na miesiąc Czerwiec!

Najśw. Serce Pana naszego Jezusa Chrystusa

czyli rozmyślenia na miesiąc Serca Jezusowego oraz na pierwszy piątek każdego miesiąca i dwanaście rozmyślań na Godzinę świętą

zebrane z pism św. Alfonsa Liguorego z przykładami

przez **O. Saint-Omera**, Redemptorzystę

podług 86 francuskiego wydania, opatrzone poleceniem kilku biskupów francuskich. 2 tomy. Str. 190 i 177. Każdy tom po 1 marce, z przes. 1,10 mk.

Za zaliczką 20 fen. więcej.

Doktor i apostoł Serca Jezusowego, św. Alfons, pozostawił liczne pisma, zdolne rozpalic dusze świętym ogniem, który sam Pan Jezus przyniósł na świat.

Wszystkie jego dzieła ascetyczne pełne są uwag i rozmyślań o Boskiem Sercu, nie wyczerpany jest zwłaszcza, gdy mówi o Jego boleściach i wielkiej ku ludziom miłości.

Nie zatem łatwiejszego, jak utworzenie osobnych rozmyślań o Najśw. Sercu Jezusowym z wyjątków, wyjętych z pism św. Alfonsa.

Dodane są tylko przykłady, postanowienia i dwa wstępne rozmyślenia a wszystko inne zaczerpnięte jest z pism św. Alfonsa, o którym Kościół św. wyrzekł, że został powołany przez Boga w ostatnich czasach dla wzbudzenia na nowo pobożności w sercach ludzkich.

Nie dziw zatem, że w języku francuskim dotąd wyszło aż 86 wydań tych właśnie rozmyślań i ukazanie się ich w języku polskim przyczyni się do rozszerzenia tego wzniosłego nabożeństwa, zwłaszcza że cena przystępna.

Oprócz tego polecamy:

Nowenna do Najśłodszego Serca Jezusowego

Cena 15 fen., z przes. 18 fen., za zaliczką 20 fen. więcej.

Modlitwa do Najśw. Serca Jezusa o rozszerzenie zwyczajnej częstej Komunii św.

Cena 3 egzempl. 5 fen., z przes. 8 fen., 100 egzempl. 1 mk., z przesyłką 1,10 mk., za zaliczką 20 fen. więcej.

Litania o św. Sercu Jezusa.

Cena 3 egz. 5 fen., z przesyłką 8 fen., 100 egz. 1 mk., z przesyłką 1,10 mk., za zaliczką 20 fen. więcej.

Ofiarowanie i poświęcenie siebie Najświętszemu i Najśłodszemu Sercu P. Jezusa.

Cena 3 egz. 5 f., z przes. 8 f., 100 egz. 1 m., przes. 1,10 m., za zal. 20 fen. więcej.

Odwrotnie wysyła

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

w Poznaniu, ulica św. Marcina nr. 69.

Posiadający
książeczkę oszczędności
z podpisanego Banku
Nr. 135
winien się zgłosić do pod-
pisanego Banku z książ-
teczką do 13. czerwca
r. b., w przeciwnym ra-
zie traci książeczkę swą
ważność, a pieniądze
zostaną wypłacone bez
książeczki. (924)
Bank Ludowy
Eingetr. Genossenschaft
mit unbeschr. Haftpflicht
w Chwałkowie.

Zdrowie jest majątkiem!
Ziółkowa herbata
z boru taryńskiego
najlepszy medyczny śro-
dek domowy.

Herbata na reumatyzm, nerwy,
przeczyszczenie krwi, dolegli-
wości pęcherza. Herbata płucna,
na dolegliwości nerkowe, na
odtłuszczenie, bezsenność, wy-
rzuły skórne i upiększenie płci.
W paczkach po 1 mk, 5 pa-
czek 4,50 mk. Prawdziwe tylko
ze św. Kilianem.

R. Wojtkiewicz,
Drogeria Teatralna,
Poznań, ul. Pawła 2.
Telefon 1135.
Wysyłki tylko za zaliczką poczt.

Siwym włosom
przywraca pod gwarancją
pierwotny kolor
Axela - Regenerator - włosów
butelka 2,00 mk.
Tylko prawdziwe z nazwą
„Axela”. (1016)
J. Gadebusch,
Poznań, Posen O. I. (Oddz. D.)
ulica Nowa 7/8.

Do zboża śrut i mielenia na
makę młynki po
M. 30,00 i 37,50, z kołem po
M. 49,00 i 67,50 za sztukę.
Na zapas jak smacznie goto-
wać poucza polska
książeczka. Cena M. 0,45.
Bank owe kasety stalowe
do pieniędzy po M. 5,00.
Wysyłka za zaliczką. — Adres:
Ziętkiewicz & Mińkiewicz.
Poznań (Posen, Neustr. 7/8).

Kucharka
zdrowa i silna dziew-
czyna lub wdowa potrze-
bna na wieś od 1. 7. do
kuchni dworskiej, do go-
towania i pieczenia chle-
ba dla jeńców. Zgłosze-
nia do eksp. Przew.
Katol. pod nr. 951.

Szanownej Klienteli najuprzejmiej donoszę, że

interes zbożowy jak budowlany

po śmierci męża mego pod dawniejszą firmą nadal pro-
wadzić będę.

(996)

Stefania Paciorkiewiczowa.

Stęszewo, dnia 28-go maja 1916.

Sprzedaż drzewa opałowego.

Dnia 8-go czerwca 1916 rano od godziny
9-tej poczynszy będzie w Książęcym gościńcu
w Antoninie

z rewiru Antonin

przez licytację sprzedanych:

około 40 sztuk średnich sosnowych i brzo-
zowych kupek dragowych z kwadry 8.
około 130 mp. brzożowych knebli I. z kwadry 24a.

Przygodzice, dnia 28. maja 1916.

**Zarząd lasów Książęcych
Fiebig.**

W środę 7-go czerwca
o godz. 11-tej przed południem

sprzedamy przez licytację do rozbioru w Karolewie

dawniejsze zabudowania Walkowiaka

składające się z domu mieszkalnego, stodoły

z drzewa, obory, stajni z chlewami i sklepu.

Zarząd majątności Gułtowy.

Kupię dom z ogrodem

w dużej wsi, tam, gdzie brak
szewca. Zgłoszenia z podaniem
ceny upr. **Cz. Wętkowski,**
Kathindorf b. Kernały. (957)

Poszukuję - (923)

panny-służącej

z dobrem szyciem, pra-
niem i prasowaniem.

J. Chelwicka

Wałycz p. Briesen (Pr. Zach.)

Poszukuję doskonałej

praczki

na wysoką pensję
do większ. domu w Ksie-
stwie. Zgłoszenia przy-
jmuje eksp. Przew.

Katol. pod nr. 958.

Węgle i brykiety

mam zawsze na składzie;
sprzedaje jak najtaniej każdą
ilość i dostawiam każdemu na
życzenie w dom. Również ca-
łemi wagonami. (955)

J. Poznański, Buk.

Białe miękkie mydło
w sękach od ca. 100 funtów
pocz. 60 M. za centnar.

Proszek do prania

Prima terp.-salm. w 1/2-funt.
paczka. Centnar 40 M., 1/2 cent.
21 M. — Należy podać dokład-
nie stację kolejową. (953)

A. Steinmann, Magdeburg-N.



**Wiele ??
pieniędzy
zarobi
każdy
gdy be-
dzie po-
siadał
moj
cennik**

na zegarki, łańcuszki, pier-
ścionki, stemple, drukarnie,
lampki, portmonetki, noże,
kosy, brzytwy, śpilki,
płyty, gramofony, sławne
Allegro harmoniki, flety,
skrzypce, klarnety oraz
książki do nabożeństwa
i powieściowe.

Liczne zamówienia i po-
dziękowania świadczą o ta-
nieniu i rzetelnej sprzedaży.
Proszę napisać Pan zaraz
do mnie swój adres, a chę-
tnie każdemu ten cennik
darmo i franko nadesłę.

Adres: **M. Danecki**
Poznań — Posen
St. Martinstrasse Nr. 58.

Na drodze
z Lubnicy do Wielichowa
wydzierżawiona będzie

aleja tereśni.

w czwartek 8-go czerwca
o godz. 4 tej po poł.

w domu **sefitysa** w Lub-
nicy. — Warunki p zy
terminie. (997)

Potrzebna zaraz albo od
1-go lipca b. r.

pokojuwka

dobrze polecona, z prasowa-
niem; również (926)

kowal żonaty

na dobrą pensję i deputat. —
Zgłoszenia przyjmuje

Parczewski
Beine per Laskowitz Westpr.

**100
drenarzy**

potrzeba do budowy rowów,
rurociągów i drenów

w majątności **Szarlej,**

powiat Inowrocław.

Stacja kolei **Inowrocław**

lub **Montwy.**

Robota i płaca dobra. Po-
mieszkanie, opał wolne. Przy
sześciotygodniowym pobycie
w pracy koszty podróży się
powraca.

Zgłoszenia przyjmuje od
29-go maja w **Szarleju**
szachtmistrz firmy

Wandrey & Comp.

Franciszek Wachowiak.



ŁUCZAK & Co

Poznań, Stary Rynek 8

parter i I-sze piętro,

obok figury św. Jana

— Telefon 2996. —

Największy specjalny magazyn odzieży

męskiej, dla młodzieży i dla chłopców, gotowej i na miarę.

Największy konsument na Wschodzie w płaszcach gumowych „Continental”.

Prosimy

już teraz pomyśleć o zakupie na Zielone Świątki. — Właśnie teraz Państwo znajdziecie u nas olbrzymi wybór życzonej sobie odzieży dla dzieci, chłopców, młodzieńców i dorosłych po cenach nadzwyczaj przystępnych. Skoro Państwo już teraz kupują, mają tę przyjemność, że mogą z spokojem wybierać i nie potrzebują się cisnąć przy wielkim napływie kupujących na same Świąta.

Prosimy obejrzeć nasze
okna wystawne
i porównać nasze ceny.

Przy zakupie gotówki
udzielamy każdemu
5% upustu.

Rzetelność — Elegancja — Przystępne ceny — Oto zalety naszej gotowej odzieży.

Bardzo praktyczne

ciemne i kolorowe

Ubrania marynarkowe Eleganckie paletoty

w wszystkich wielkościach i każdej cenie.

Dobre gatunki, Najnowsze fasony.

Zastąpią w zupełności odzież
wykonaną podług miary.

Mundury wojskowe na miarę

Ubrania sportowe

Płaszcze gumowe

Ubrania skautowe } nadzwyczaj i do szkoły } tanio.

Wykonywanie eleg. odzieży na miarę.

Na czas Zielonych Świątek

polecamy

Nowennę do Ducha św.

z dodatkiem różnych modlitw.

Str. 122. Cena 40 fen., z przes. 50 fen., za zaliczką pocztową 70 fen.

**Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
w Poznaniu, św. Marcin 69.**

Gospodarstwo

47 mórg pszennej ziemi pod Głogową jest z wolnej ręki na sprzedaż. Kolej i szkoła w miejscu, do kościoła 15 minut. Budynek w dobrym stanie, są 2 konie, 9 sztuk bydła, 5 świń. Zgłosz. pod nr. 991 do eksp. Przew. Na odpowiedź proszę znaczek załączyć.

Potrzebna zaraz (990)

elewka do kuchni,

któraby się chciała wyuczyć wykwalifikowanego gotowania i konsekw. — Zgłosz. pod adr.

M. Sypniewska
Skoraszewice per Pampowo.

Organista

samotny, wolny od wojskowsko-ści, potrzebny od 1. lipca rb. Zgłoszenia przyjmuje (989)

X. K. Pause,
Dembowo p. Sadke,
Bez. Bromberg.

beśnik-Borowy

dobry strzelec, trzeźwy, biegły w piórze, z kulturami i szkółkami obeznany, dobrze polecony, potrzebny od 1. lipca lub później. Zgłosz. do eksp. Przew. Kat. pod nr. 981.

Potrzebna zraz lub od 1-go lipca na wikaryat starsza, skromna

Miejscia dziewczyna,
która umie dobrze gotować, prać i prasować i zna się na gospodarstwie domowym. Zgł. pod nr. 949 do eksp. Przew.

Ks. Prob. Formanowicz

w Modliszewku (Modlin, Kr. Gnesen) poszukuje od 1. 7.

człowieka do koni.

Ucznia chcąc. się dobrze wyuczyć stelmachstwa oraz budowy wozów i bryczek, przyjm. **A. Grząślewicz, Smigiel.**

Gospodyni

znaj. dobrą kuchnię, chów drobiu, pranie i pras., potrzebna od 1. 4. 18 do dworu, blisko Poznania. Krawiec. pożądany, pensja podł. umowy. Zgł. do eksp. Przew. pod nr. 947.

→ Paniątka, w 16. roku, z dobrej rodziny, pragnie przyjąć miejsce do dzieci i łatwej roboty dom. na wsi, zaraz lub później. — Zgłosz. do eksp. Przew. pod nr. 952.

Poszukuję miejsca

dla mojego syna, w 16. roku, którego chcę oddać w naukę ślusarstwa, gdzieby znalazł zarazem stół i stancję u mistrza w miejscu. Zgłosz. przyjm. **Jad. Grósy, Neuhafer** Lublin, Kr. Kosten.

Czładników cieślarskich

przyjmie zaraz **Fr. Polaszek,** budowniczy, **Gostyn.** (932)

Ucznia

przyjm. każdego czasu **Stanisław Reiter,** siódlniarz. — **Krotoszyn.**

Ucznia

przyjm. natychm. **St. Wolkiewicz** mistrz fryzjer. i perukarski, Inowrocław-Hohensalza, ul. Poznańska 80.

Gospodarstwo (masyw) 53 mg., z całym inwentarzem zaraz na sprzedaż. 9000 M. wpłaty. Zgłoszenia uprasza **Janiczak,** Liegnitz, Mittel-Str. 75. (956)

Rórzebni od 1-go lipca: **Gospodyni-kucharka**

w młodszym wieku,

Pokojowa

z usługą i prasowaniem malowanej bielizny,

Dziewczyna

do kuchni i drobiu,

Ogrodnik

żonaty, myśliwy.

Zgłoszenia z podaniem pretenzji i odpisami świadectw przestać do (960)

Dom. Rzadkowo p. Erpel (Kreis Kolmar i. Pos.)

Służąca

do wszystkiego, zdrowa, silna, czysta, wiejska, dobrze polana, od 30—40 lat, potrzebna od 1. 7. 18 do dwójga państwa w mieście prowincjonalnem. Zgłoszenia do eksp. Przew. Kat. pod nr. 998.

Ucznia syna uczo. rodz., przyjm. mie w naukę piekarstwa każd. czasu **N. Zwierzyński,** mistrz piekarski, Poznań, ul. Poznańska 27 a.